

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła”* Kazimierz Nr. 23.

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. D. aube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francji kwartalnie franki 3.—

Widzenie.

Nibym był w niebie, widziałem Ja,
Widziałem Macierz mą świętą...
Jej serce ciekło — co chwila krwią,
Choć była uśmiechnięta!

»Matko (mówili rycerze) tam,
Czy widzisz? znowu **zli** stoją —
I znowu w naród wmawiają kłam,
Że Moskwa siostrą jest Twoją!«

»Jako my ongi w Twej sprawie szli,
Prowadząc naród na wrogi —
Tak dziś na hańbę Twą, owi **zli**
Gotują nam los — zbyt srogi!«

»Słyszysz, jak bluźnią? kłatwę im rzuc!...«
Lecz Ona stała jak martwa —
Usta jej tylko zaczęły snuć:
»I oni, to moja dziatwa.«

I płynie z serca matczyzna krew,
Błąda dłoń oczy zakrywa —
A na rycerskich obliczach — gniew
I jakaś boleść straszliwa!

Wtedy, me oczy spojrzały w dół...
I obraz wstrętny ujrzałem:
Do stóp się carskich setki psich czół,
Czołgały zwałane kałem.

Skomlenia z ludzkich słyszałem dusz:

»O! pójďte bracia za nami!
To nasz raj, Polska przepadła już!
Z głupimi precz marzeniami!«

Naród w zadumie wśród faktorstw stał —
»Rycerze!« — wyrzekła Ona,
»Wolno — **dziś** jako w jeden z dni chwał,
Wyjść wam ztąd — idźcie tam w łona!«

»Straszny w tych łonach toczy się bój,
Cnych uczuć z grzechowym czarem...
Idźcie tam! jęk zanieście mój —
Z miłości bożej sztandarem...«

Rycerze kłękli u Matki nóg,
Błogosławieństwa łzę wzięli —
I poszli tam — gdzie wieki wróg,
Kraj kąpie w krwawej topieli!

Przodem szedł w chaty. — Ten który z chat,
Lud powiódł w Polski obronę,
Którego imię zna cały świat —
A w Polsce jak świętość czczono!

Za wędrowcami szły oczy Jej...
Anielskie pieśni gdzieś brzmiały...
Lecz nie wiem o czem — bo w chwili tej,
Zbudziłem się — drząc w łzach cały.

Nie znając treści anielskich brzmień,
Złym że to tylko snem było...
Lecz, że dziś **Maja** jest **Trzeci** dzień,
Może nie próżno się śniło!...

Z miasta.

Z pośród mieszkańców Krakowa nie znajdzie się zapewne ani jeden, któryby nie znał domku Kościuszki opodal kościółka OO. Kapucynów, przy ul. Podwale 1. 5, IV. dzielnica Piasek.

Domek ten, a raczej brama wjazdowa (z piąterkiem) należał do pafu Wodzickich, który 1893 r. rozebrano, a cały plac wraz z obszernym ogrodem rozparcelowano, stoi dziś samotny... Nie dziwnego, że każdy miłujący zabytki narodowe, obawia się o dalszy los tej sercu polskiemu drogiej pamiątki. Nie dość będzie po zburzeniu domku zamieścić odnośną tablicę — bo taką można będzie ostatecznie i po zniknięciu całego Krakowa wypisać krótkimi słowami: Tu stał niegdyś Kraków! ale należy koniecznie postarać się o zachowanie tej pamiątki by nie brać na siebie pogardy potomności.

Jeżeli społeczeństwo polskie, uznając za sługi pierwszorzędnego malarza — patriotę, mistrza Matejki, krząta się około założenia matejkowskiego muzeum, by tym sposobem nie tylko okazać wdzięczną swą, pamięć dla zasług zgasłego mistrza, to nie wprowadzając Kościuszkę bynajmniej jako rywala co do zasług i wielkości Matejki, uznać musimy, że zasługi Kościuszki, przed niczyją zasługą na dalszy plan schodzić nie mogą, a sprawa muzeum Matejki nie może wpłynąć na zaniedbanie troskliwości narodowej około pamiątek pozostałych po Naczelniku narodu polskiego — Kościuszcze.

Gdyby więc z inicjatywy np. Komitetu Imienia Kościuszki uzbierać składkę na zakupno tej pamiątki, można by przybudowaniu odpowiednich ubikacji parterowych (by zbytnią wysokością nie przytłumić wieżyczkowego charakteru domku) urządzić tu muzeum Kościuszkowskie i oddać narodowi tak drogą sercu każdego patrioty pamiątkę. Czy komitet, lub ktokolwiekbydy myśli tej przyprowadziłby do skutku, pięknie zaślużyłby się polskiemu społeczeństwu, które jakkolwiek dzisiaj ubogie, chętnie i łatwo zdobyłoby się w drodze publicznych skromnych ofiar do złożenia zapewne niezbyt wysokiej sumy, dla uratowania pomnika bytności Kościuszki w Krakowie, w pamiętnym dla Polski roku 1794, kiedyto najlepsi z pośród Polaków, widząc, że Moskwa, przeszkadza wzmożeniu się państwa polskiego, na podstawie zbawienych reform konstytucji 3 Maja 1791 r. chytrymi i niecnymi zabiegami, usiłuje zniszczyć Polskę doszczętnie — zaprosili Kościuszkę, by wrócił do kraju dla podjęcia boju z zapamiętałym wrogiem.

Nie tu miejsce rozwijać przebieg dziejów ojczystych, ale można śmiało powiedzieć, że jak chłubę przynosi narodowi polskiemu konstytucja jego 3 maja, tak samo walka 1794 r. podniesiona przez naród, a prowadzona przez Kościuszkę dla obrony i możliwego wprowadzenia w życie tej konstytucji, również dla narodu chłubą być nie przestanie. Znany jest dal-

szy los garstki szlachetniejszych tak wielkiego liczebnie narodu. Upadł Kościuszek, upadła Polska... Żyjący jednak naród polski, ceni zasługi najpierwszego syna Ojczyzny i nie ma droższych pamiątek nad te, które przypominają najszlachetniejszego i najwaleczniejszego Polaka.

Do takich pierwszorzędnych pamiątek należy Domek Kościuszki w Krakowie. Jeżeli podniesiona tu myśl nabycia i oddania narodowi tej pamiątki przyjdzie do skutku, łatwo będzie obmyśleć dalszy cel jej użycia. Domek ten, stojący na samotnym choć obszernym placu na rogu dwóch ulic, można powiększyć przybudowaniem dwóch skrzydeł frontowych a nawet czworoboku. Nie trudno byłoby przy dawniej kwaterze Kościuszki, urządzić również kwatery dla kilkunastu żyjących w Krakowie starców, weteranów 1831 r. Spadkobiercy idei wielkiego Naczelnika, znaleźliby tu godny siebie i godny narodu, któremu służyli, przytułek pod koniec żywota, który jest widomym, żywym świadectwem świętych, wielkich i zacnych usiłowań polskiego narodu.

Szczęśliwi od nas — a może także patriotyczniejsi Węgrzy, postawili w Peszcie koszarę dla swych obrońców ojczyzny z 1849 roku, a żyjący tam zgrybiali weterani pełnią zarazem służbę w muzeum narodowym dotyczącem tej walki ludu węgierskiego o swoją niepodległość. U nas inaczej!... Obawiamy się szowinizmu, niepomni, że obojętność narodowa jest samobójstwem. Czcijmy z świętym zapalem chlubne karty dziejów naszych! Nie bądźmy zaprzańcami szlachetnych porywów pomnać — że naród prócz trosk o cielesny swój byt — ważniejszą ma jeszcze troskę o spełnienie duchowego pośłannictwa.

Nie wstydźmy się być Polakami, jeżeli nie chcemy, aby nie sprawdziła się strasza na wyrocznia naszego Staszica, która głoszając, że: naród wielki upaść może, dodaje zarazem, że: naród podły zginąć musi. Nie rozglądajmy się do jakiego mamy należeć stronnictwa, a bądźmy Polakami duszą i ciałem. Powtarzajmy sobie i dzieciom naszym na naukę słowa Kościuszki z uniwersału 7 maja 1794 r.:

„Chytrność moskiewskich intryg mój niebezpieczeństwo niż broń, gubiła zawsze Polaków samymi Polakami. Dzieliły nadto nieszczęśliwych Polaków mniemanie rządowe i opinie względem prawideł, na których wolność i organizacja narodu gruntowanymi być miały; a do różnicy opinii występny duch miłości własnej i osobistych widoków mieszał upor, zwłokę i skłonność wiązania się z obcymi a zatem po długiego onym ulegania“.

Sto lat minęło od czasu, jak Kościuszek wytknął te błędy narodowi polskiemu, a jeżeli dzisiaj zrobimy obrachunek naszego sumienia, nie wiele na pochwałę naszą powiedzieć będziemy mogli i przekonamy się jak gwałtowna jest potrzeba poprawy.

Niechaj podniesiona tu myśl zakupu „domku Kościuszki“ na własność narodu

w drodze dobrowolnych ofiar ogółu polskiego, doznając gorliwego i skutecznego przez ten ogół poparcia, będzie wymownym dowodem silnego naszego narodowego poczucia.

Z. Ludomir.

Co lubię i cobym lubiała.

Wszystcy coś lubią, więc ja również lubię — Czemś się zachwycam; lecz mówię nawiasem, Stałością gustów mych się nie pochlębię, Bo lubić mogę zmiennie, tylko czasem.

Czasem mnie niebo pogodą zachwyca,
Niekiedy gwiazdy srebrzysto błyszczące,
Czasem świetlana krągła twarz księżycowa
Albo znów ptaszki i kwiaty na łące.
Lecz gdy zmiennością jest moja zaleta,
Rzucam pójść i wracam do ludzi!

Zwykłe z zajęciem patrzę na bruneta,
Znów na blondyna, gdy brunet mię znudzi;
Czasami wiedza zajmuje mnie trdną,
Lub znowu w poezji zacerpnę natchnienie.
Gdy jedno i drugie wydaje się nudne,
Porzucam to wszystko, zajęcie znów mienię.

Spaćbym lubiała, gdyby mi się sniło
Coś nowego — ale mi się nie śni.
Gdyby mi siły dla głosu przybyło,
Chętnie rozliczne śpiewałabym pieśni.
W piękne się stroje chętnie ubierała,
Na widowiskach, koncertach, teatrach,
Na balach nawet wspaniałych bywała,
Tylko w dwu konnych jeździła fiakrach;
Cudnej urody młodzieńca kochała,
Co wielbi poezję i miłość też ceni,
Gdybym pieniądze bardzo wiele miała,
Ale niestety, brak ich w mej kieszeni.

Marya M.

TO I OWO.

W dniu 17 czerwca rb. przypada dwóchsetna rocznica zgonu króla Jana Sobieskiego. Ciekawij jesteśmy w jaki sposób rocznicę tę obchodzić będziemy. Znajdą się ludzie dobrej woli i czynu — coś obmyśla, byleby tylko nie zakończyło się skandalicznie — jak to ze smutkiem o rocznicę Kościuszkowskiej wspomnieć nam przychodzi.

Obchód powinien być nastroju poważnego, szdajmy zatem, że właściwie będzie, by komitet (bez którego jak zwykle się nie obejdzie) miał na celu jedynie obchód, a nie programowe popisy, zabawę i schadzki dla zabicia czasu i wymiany słów!...

Dowiedział się.

— Dlaczego ty tatusiu masz dwie nogi a tamten etęły?
— Bo to widzisz jest koń.
— A ty także koń?
— Nie ja jestem...
— Nie? a dla ciego mamusia mówiła do cioci: a to już stały koń!

Car bezpieczny.

(Relacja oberpoliciemajstra).

Uspokój się ruski ludu
szlachta i mieszczenie!
Car bezpieczny — głową ręczę
nie mu się nie stanie!
Trzeba tylko by z Gaczcyna
nie wyściubiał głowy,
A objęli w państwie rządy
Same Szuwałowy.
Niechaj siedzi całe życie
spokojnie w Gaczcynie,
A ja ręczę, że od nihi-
listów car nie zginie.
Niech w pancerzu tylko chodzi,
ściani ma ze stali,
Niech do służby nie przyjmuje
nikogo z moskali.
Niechaj jada tylko jajka —
nikomu nie wierzy,
Niech otoczy się armją
szpiegów i żołnierzy.
Co noc w innym niech śpi miejscu
i do tego zbrojni —
A zaręczam, że żyć będzie
bezpieczny, spokojny.
Jak za piecem w niebie będzie
Sam szczęśliwy przytem —
Chyba, żeby kto z balonu
Plunął dynamitem.

Dumanie p. Jacentego.

„Dumaj nie dumaj Jacenty — na jedno to wychodzi”, tak niedawno przemówił do mnie pocciwy kum Antoni — a gdy zapytał dlaczego to mówi i co przez to rozumie — machnął ręką i odpowiedział:

„Widzę, że się ciagle zamysłasz, od czasu do czasu pokiwujesz głową i pojedyncze wyrazy mimowoli wymawiasz. Bociania rola nie popłaca — ot siedź lepiej cicho i bierz przykład z wielu wybranych do Sejmu, Rady miejskiej. Siedzą, pozie-wają, nie nie mówią i dobrze im z tem, mają uznanie, tytuł a na ulicy aplauz. Posłuchaj i wierzaj — że w dzisiejszych czasach popłaca najlepiej milczenie”.

Przemówienie pocciwca przyjąłem do wiadomości, ale gdy mi lepiej zastanowił i poczęłem kombinować — to w końcu pomyślałem w duchu: może to i racja, ale z drugiej strony tak nawykłem do tych swoich dumań, ludziska tyle podają tematów — że zostać się z nimi nie mogę. Ot przykładem: Wczoraj Florjański podajam w Rynek, przedemną dwóch niedorostków w mundurkach szkolnych, w dziobach papierosy — prowadzą tak luźną rozmowę — że szanując papier i pióro — powtórzyć się nie da. Uliczne epitety, terminologia ochydnia, obija się o uszy przechodniów. Gdyby egzystowało prawo do-radne — to Bóg mi świadkiem, na progu pierwszej lepszej akademickiej bramy, wyliczylibym każdemu z osobna po 25 odle-wanych bizunów. Czego się z takich sodo-mistów, gomorzystów — społeczeństwo spo-

dziewać może? Wstyd, hańba i pytanie, czego to właściwie ta młodzież się uczy???

Ej! ej! lepsze były czasy kiedy to obyczaje, naukę — rzemyskiem, trzciną wpa-jano i naganiano do głowy!

Zaledwiem ocknął z tego, co tu powtó-rzyłem, aż tu znowu w handelku przy są-siednim stoliku zasiada trójka wyrosła z dzie-cинства. Z miny junackiej poznać krakow-skich lowelasów. Piwo poprzędzili czystą mocną okowitą i jeden z nich zapy-tuje: byliście w poniedziałek na zgroma-dzeniu pod Plewną? A koby w ten spo-sób czas marnować. — Jakto marnować? przecież jakiś delegat zdawał relację ze zjazdów w Pradze, wnioskowali o ośmio-godzinnej pracy i o święceniu pierwszego Maja bezrobociem! E! my to i bez niego wiemy, co się nam należy — mniej mó-wić, nie przewracać w głowach, nie przy-sparzać proletariatu — to byłoby zasługą, ale frazesami malować wszystkich na czer-wono, to chyba cel chyby? Jakto chy-biony? my nie potrzebuję dla siebie nauki, my pojmujemy stanowisko — ale zadanie nasze, obowiązek — spoczywają w podnie-sieniu naszego ludu! Cóż to ma zna-czyć naszego ludu? Dobry z ciebie numer, a jakżeś mam nazwać to prawdziwe by-dło — toć to gmin, ciemnota, rów-nać się z nami nie może!

O mój moeny Boże! gdy usłyszał ko-niec rozmowy, zakpiąło we mnie, nie do-kończyłem kufelka, podniosłem się, przy-brałem groźną postawę i zapytałem naraz wszystkich trzech:

— Co to panowie rozumiecie, wyraża-jąc się **naszego ludu**? jaki to wasz lud? kto upoważnia do podobnej segregacji — czem wy sami jesteście w obec tego jak na-zywacie **naszego ludu**? zkąd przychodzicie do takiej nazwy? — to nie żaden **wasz lud**, a wy jak się to tam nazywacie... oto mniejsza — wy spaczeni, wykołajeni — nad wami to pracować potrzeba — poni-żać braci po Adamie i Ewie, domagacie się przewrotu, bierzcie lepiej przykład z lu-du — nie demoralizujcie go głupimi za-sadami — wy...

Trzasnąłem drzwiami, aż szyba przysła, sapąłem jak z miecha i dzisiaj chociaż już ochłonałem — nie zgżeszę jak powiem: o czasy, o obyczaje, o wy faryzeusze nie-poprawni!...

Reklama.

Na Sławkowskiej sklep przestrony,
Picia, jadła w nim dostanie,
W kieszeni masz korony —
Wstąp gdy wola na śniadanie.
Połudwicy trzy plasterki,
Dwie wódeczki i dwa piwa,
Za positek tak niewielki —
Pięć złotaków ci ubywa.
A zaś w handlu Leśniowskiego,
Gdzie to jadło tak smakuje,
Coś podobnie podanego —
O połowę mniej kosztuje...

Uwiedomienie.

Z powodu pojawiających się u nas co-raz częściej manji jeżdżenia do wód, wy-dawania tamże pieniędzy nie na kurację, ale na stroje, zabawy itd., niżej podpisany postanowił tego roku wyjechać do Szczaw-nicy i Krynicy w zamiarze leczenia tej choroby umysłowej. Leczyć także będzie: manją wielkości, pretensję piękności, zasta-rzałe ideas fixes pójścia za mąż, lub złapa-nia bogatej żony, fochy mężatke, zdrady kochanek i wszelkie inne tym podobne bą-ki i zбочenia umysłu.

Dr. Eskulop.

Wspomnienia.

Z dawniejszych lat, z ubiegłych dni
W wspomnienia snując nieś:
Miłości czar, radości tży,
Tak błogo niemi żyć.

Gdy młodość zaś wspomnieniem śle:
Zawodów, bólów rój —
Nie szczęścia, lecz boleści tżę,
Niepokój, rozpacz, bój:
W wspomnieniach tych z goryczy ram
Nie wyjdzie życia ciąg.
Wspomnienia takie będą nam
Zadatkami dalszych mąk.

Marya M.

Donoszą nam z Warszawy, że pewien nowo upieczony hrabia przedstawił się Szu-wałowi, a po wymienieniu nazwiska, dodał: *ambasador stańczyków galicyjskich* z prośbą o przeznaczenie do deputacji uczestniczyć mającej przy koronacji w Moskwie.

Szuwałow odpowiedział, że się namy-sli i powiedział, a gdy zwrócił — znaleźli się protektorzy, którym w końcu oświad-czył:

Nie magu gospoda! Jej Bohu nie magu, tot wasz *ambasador* wygladajet na nastoja-szczabo krugom duraka! Kalkież to mo-żet byt! cztoby takoj bałwan prezentirował stańczykow!...

M Y Ś L I.

Wierna żona to brylant trzystokaratowy;
Wierna kochanka istny kwiat aloesowy...
Wierny mąż, to kruk biały, szukać go po świecie,
Lecz wierniej wdowy — chyba nigdzie nie znajdziecie.

Wynalazki, koleje, parowce, balony,
Kompasy, zegary, proch i telefony;
Znalazł się nawet sposób co gromy zwycięża —
Lecz nikt nie znajdzie panny — która nie chce
[mgża.

Smakosz.

— No kumie, prosimy do nas do kom-panii, jest tam moja żona, córki, cięcłcina, wino, wódka, szynka, piwo, co wolicie.
— To jeżeli łaska, będę prosił żony pańskiej o kawałek szynki, widzę, że tłu-sza, a ja taką lubię.



W tym domku **Kościuszkę**, gdy wojska zbierał,
Ugaszczał go Józef Wodzicki, generał.
Kościuszcze z Racławic gdy wrócił znów z chwałą,
Tu, dumne zeń wojsko, na straży stawało.
Kościuszek! Szlachetność Twa serca przenika,
I nigdy nie zgaśnie cześć dla **Naczelnika**.
On szczęścia dla ludów zapragnął od młodu.
Bohater dwóch światów, był chlubą narodu.
On **Maja trzeciego** najświętsze nam prawo,
Wypisał swą szablą wymownie, a krwawo.
Lud dźwignął i kochał i biednych i dzieci,
On pierwszym przykładem na zawsze nam świeci.



W 105-tą rocznicę.

Boże daj! Boże daj!
By powrócił „Trzeci Maj!”

Nie ma strachu!...

(Smutny polonez sejmowy).

Kiedy każde chłopskie zdanie
Upaść musi, bo panowie
Głosu nie chcą oddać na nie,
Któż więc chłopski żal wypowie?
A więc poseł Bojko wstanie:
„Gdybym wyrzekł, tak bez tremy:
Polski chcemy! — nikt gospodarie
Głosu nie da! To my wiemy...”

Wielkie wszczęło się zmieszanie,
Burza sroga się podejmie,
Romanowicz biegnie, stanie,
Wielki rwetes w całym sejmie.
Szczepanowski prawie szlachca:
Że to jego nie dotyczy,
Że ojczyznę wiernie kocha;
Jordan Bojce: „bydlę” krzyczy.

Nie ma strachu... hej panowie,
Żeby Polska stanąć miała —
W chorej jeszcze nikt zdrowie,
Nie nie łączy członków ciała.
Dokąd nie ma praw równości,
Coby połączyła stany,
By szli razem wielcy, prości,
Będzie los nasz opiekany.

Z. Luddmir.

Tragikomedja małżeńska.

— Erneście drogi, przygotuj się na straszną wiadomość!

— Przerazasz mnie, cóż takiego! prze-graliśmy proces?

— Gorzej, stokroć gorzej. Erneście! odwagi! bądź mężnym!

— Ale cóż się stało u diabła?

— Znałeś Julka?

— Cóż? umarł?

— Uciekł z twoją żoną.

— Biedny Julek! Żal mi go serdecznie!

Co kocham?

Kocham duże modre oczy
Z czarnemi rzęsami,
Co się śmieją jednocześnie
I zachodzą łzami.

Kocham usta malutkie,
Usta koralowe,
Co są prawie każdej chwili,
Do śmiechu gotowe.

Lecz najwięcej kocham papy
Kasę ogniotrwałą,
I to tylko wzbudza we mnie
Miłość, wieczną — stałą!

Hawetkiewicz.

Podług teorii Darwina.

Ożek tyle różny od małpy, że nim coś
naśladować pocznie, wprzód to wyszdyi
jako zaciekle przeciwnik.

WIERSZ.

Tafle, speise — esse, fress,
Różne nazwy — widzi bies!
Na tym świecie — *ob Fluth Ebb'*
Możesz sycić, gdy masz chleb!

W starej Polsce — pan był sam,
Służył szlachcie — służył cham!
Służył żydek: *nu se git!*
Mieszczan kontent — gdy był syt!

Jak i kiedy — *wie und wann?*
W jassyr oddał — sam się pan!
Sługa — *Diener* — lokaj — *Knecht,*
Wszystko w służbie — *alles recht!*

Chłop niewolnik — mieszczan pół.
Szlachcie sługus — był bez szkół!
Dziś gdy wolność — *keine muss,*
Czemu panem — Niemiec, Rus?!

Czemu, *warum?* — mówić wstyd,
Bo nad panem — stanął żyd!
Wenn man wollen, machen Prob',
Pan przeszkadzał — milczał chłop!

Uneinigkeit nnd Verrath,
Wszystko służy — został bat!
Rathe, drehe — her und hin,
Służył ojciec — służy syn!!!

A. K.

OGŁOSZENIE.

Agronom biegły w swej sztuce jak
Czech, pracowity jak Włoch (kiedy nie-
głodny), bezinteresowny jak żyd, szczerzy
jak Hiszpan, wstrzemięźliwy jak Moskal,
milczący jak stara dewotka, prawdomowny
jak niemieckie gazety — poszukuje odpo-
wiedniego zdolnościom miejsca.

Zastrzega sobie szacunek pana, delika-
tne obejście się i względy pani.

Blizszych wiadomości udziela posługacz
publiczny Nr. 0.946³/₄.

INSTYKT.

Żołnierz skłonny do żenienia,
Przyszedł prosić pozwolenia
U swojego kapitana,
Josifowicza — Iwana.
„Dlaczego chcesz się żenić,
Ona nie ma grosza?”
„Bo ją kocha cała rota,
Mówią, że harosza!...”

Skompromitował się.

Jakis moczark cyrkowy, popisuje się nie-
słychaną siłą. Bawi się kulą armatnią jak
piłką, rozpędzone konie zatrzymuje w bie-
gu itp. Dopiero kiedy mu kazano dzwignąć
biedę galicyjską i ruszyć z miejsca kon-
serwatyzm krakowski, cofnął się i poczuł
że jest nie siłaczem.

Charakterystyka.

Bułgar Ferdzio — chytra dusza,
Miłość carska dziś go wzrusza!
Naród cieszyłby się bardziej,
Gdyby Turka, którym gardzi
I moskiewskich zbawicielei,
Równocześnie diabli wzięli!

W petersburskiem muzeum.

Zapytał Kola Pobiedoscowa:

— Czyja to czaszka vel pośmiertna głowa?

— Która? czy duża, czy mała?

(Co koło małej leżała).

— Duża (kładąc na niej palec),

— Puchaczew skatłina, zuchwalec!

— A małej jakie wywody?

— To także Puchaczew, ale jak był młody!

Tren 60-letniego Lowelasa

po wyjeździe cyrku z Krakowa.

Pusta już zamknięta buda,
Któż nam teraz w mieście tu da
Takie noże, takie uda,
Na które szło — tyle luda,
By podziwiać owe cuda?
Teraz w mieście będzie nuda,
Wszystko marność, wszystko złuda,
Gdy zamknięta cyrku buda!...

Ogłoszenie.

Dział ubezpieczeń na życie, czyni ni-
niejszym wiadomo, że od osób mających
się udać na koronację do Moskwy, nie
przyjmuje ubezpieczeń na życie — chyba
na wysoką stopę procentową 90%.

Każdy swoje.

Wszystko się cieszy,
Bo wiosna przychodzi —
I ziemię w kwiaty
Przystroi, odmłodzi.

Ludek się cieszy,
Gdy leć żurawie —
I ja mam uciechę,
Bo futro zastawię.

SZARADA.

Pierwszy. Wprost zabija — a wstecz potakuje,
Drugi. Pół Krakowa wprost reprezentuje;
Wszystek. Najpodlejszy sukin-syn na świecie,
Sądzą, że łatwo zgadnieć

Trafna odpowiedź.

— Tatku — co to znaczy „kobieta
zgubiona“?...
— To taka kozieta, mój synu, którą
łatwo znaleźć.

Kodeks służbowy.

— Pani dzwoniła?
— Tak, ale jak ty śmiesz przychodzić do mnie w jednej koszuli?
— Proszę pani... noc... chciałam się pospieszyć... zresztą ja jestem kobieta... pani także kobieta...
— Co! ja! ja jestem hrabina nie kobieta...

W ogrodzie.

— Wiesz co, że to niczego kobietki, wartoby je tak... tego... zaczepić... przecieżyby nie umarły od tego...
— E, co znowu, one żyją z tego.

Dawniej a dzisiaj.

Dawniej byłam świeżą, młodą:
Uśmiechał się świat —
Dzisiaj — dzisiaj z mą urodą —
„Mam trzydzieśc lat“.
Dawniej chłopcy mnie kochali,
Dziś z nich każdy drwi,
Chętnie ze mną tańcowali —
Dziś im się nie śni.
Kochał Jasiek, kochał Janek,
Innych chłopców rój,
Dosyć było zalecań...
Dziś skrzepi jak lód.
Ha! ten świat taki zdradziecki,
Młodość przeszła w mig —
Pociechą moją... — płoteczką —
Reszta szczęścia... — fik!

Fibla.

Prawdomowny.

— Syn pański maluje przeważnie samo byddo ale przesłicznie!
— Tak, ale to nie interes, nim wymaluje ciebie, to przez ten czas zje krowę.

Objaśnił.

— Mój panie K... powiedz mi pan, dla czego wziąłś pan sobie małą żonę?...
— E, kiedy proszę pana to potrzebuje być tylko a conto...

W trafice.

— Zapewne wiadomo pani, że palenie cygar fatalnie wpływa na pamięć.
— To bardzo możliwe, pan dobrodziej na przykład, w zeszłym tygodniu wziął setkę cygar — a rachunek do dziś nieuregulowany!

W SZKOLE.

— Panie profesorze, dlaczego jak dmuchnąć na świecę, światło ginie a dym się pokazuje?
— To... to... nie dmuchaj osłe!...

Zdradził się.

— Cóżś taki skwaszony?
— Zły jestem — obgadują mnie...
— Masz też na co zważać... Ty! na mi pokazuje?
— Oj, ostrożnie, bo się oplujesz...

NIEPODPISANEMU.

Wiemy, że twój rozum
Wcale nie jest krzepki,
Wstaw sobie coś do łba,
Zamiast piątej klepki!

Pogadanka.

— Co pan, panie Iku nazywawsz w dziejszych czasach solidną operacją?
— Ogłosić, że figa zbankrutowała i nie zwróci nikomu ani centa.
— A jak pana Ieka by kto spotkał?
— Ja się z nikim wcale nie spotkam, bo ja wtedy będę jeździł kareta.

Sam do siebie.

Wiersze robić — nie trudnego;
Maczam pióro w atramencie —
Szukam rymów — ten do tego,
Ot i całe przedsięwzięcie!

Jest do sprzedania.

Cnota w dobrym stanie — z powodu interesów rodzinnych.
Wierność małżeńską, wypróbowaną kilku-tygodniowym pożyciem, z powodu znudzenia się.
Kilka tysięcy „Pocałunków“ w różnych gatunkach. Wszystko za bezcen.

Od Redakcji.

Anonimowi. Brudne usta muszą z natury rzeczy walać wszystko, jak ręce kominiarskie. Wielka szkoda, że Rada miejska nie pobiera opłaty od dwunożnych szczeniaków — byłbyś pan niezawodnie opodatkowany m.

Panu S. w Samborze. Za życziwą radę dziękujemy — ale jej nie posłuchamy. Każdy z naszych prenumeratorów wie dobrze, że pierwszy kwartał się skończył — kto więc za ubiegły czas nie zapłacił a na przyszły przedpłaty nie nadesłał a czytał i czyta — proponowanego przez pana przypomnienia nie dopuści.

Panu Z. L. w Krakowie. Prosimy zgłosić się po odbiór przysłanej nam broszury p. Moszyńskiego pt. „List otwarty do p. Dr Jordana. Smutno pomyśleć jak niskie jest poczucie honoru narodowego u autorów takiego jak p. M. kroju.

Panu O. O. Konceptu pańskiego nie umiemy, bo mógłby czytelnikom popsuć humor, jak zgniłe ogórki apetyt. Jeżeli w istocie ma się pan za dowcipnego, to żałujemy bardzo, bo nadesłany artykułik przypomina przysowie o „martwym cięciu“.

Panu S. M. Kęty: Gdyby od nas zależało — to prosimy wierzyć, że najchętniej wybralibyśmy kółka a czyste ziarno podali czytelnikom. Nie zawsze chęci stają się czynem, może później w tej materii napiszemy — cierpliwości — a zadość się stanie.

Pani C. R. Rzeszów: Dziękujemy za już — a prosimy o jeszcze.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie, Grób Mickiewicza i Skarbice w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dniu powszednie o godz. 10, w niedzielę i święta o godz. 11^{1/2}.

Skarbice kościelne codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Groby zaślubionych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrysty.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora. Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole),

codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę od godz. 10—12 bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, natu-

Dalszy ciąg Przewodnika.

ralnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryńku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o je w te dni nie przypadają święta.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzieńskich.

BANK GALICYSKI, Rynek gl. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, ul. św. Krzyża

Dentyści.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 l. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktor med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. stoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików krajowych i zagranicznych,

perfumeryj, cognatów, kosmetyków przyrządzonych chirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chemoapatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryj francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńskiej na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz instrukcje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubież Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markietowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukce i zdjęcia z obrazów olejnych, rysunków, planów. — Fotografje smaltowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia miejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obustalniki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności, wielki wybór obuwia męskiego para od

3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznią szybko i dokładnie.

Magazyny i handle.

BAZAR KRAJOVY [Kraków ul. św. Anny i Wiśniej] l. Utrzymuje na składzie: Płótna, sukna, płócienka, drelichy, kosze, kufty, meble bambusowe i wiele innych rzeczy do użytku codziennego.

BRACIA BILEWSKY dawniej J. Czynciel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi. Pracownia rękawiczek, bandażi i szwalnia białej męskiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanterijny i konfekcyj męskiej, przybory podróżne, płaszcze gumowe angielskie, szlafrocki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapełuszki męskie filcowe. Kalosze rosyjskie.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem” Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norwimskich i galanterijnych. Skład różniców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklanych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjków i medalików. Wielki wybór koralów prawdziwych i paciorków szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i biułki w arkuszach lub wycinane, nożycki, noże, seyczory i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamieszce obustalniki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelan, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem”. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki port, sery, smalec, solnina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa Nr. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szczepański.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Ryńku głównego na Plac Szczepański — zaprowadzona na sposób warszawski, poleca w kwintnie urządzone pokoje dla

dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodziarki i nupuje gorące.

WINCENTY KONDŁEWICZ przy ulicy Florjańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborską kuchnią.

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubory gotowe, przyjmując zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, knigi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Sławkowska 32. Podejmując się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Kartki wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy nad Wisłą l. 4, w Krakowie. Wykonują roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obustalniki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Dachowianstwa i Szan. P. T. Publiczności.

Wiersz chłopa.

(Drukujemy dosłownie.)

Panie Djabło polski — umieść me pisanie,
Które sze Ci składaj chłopek zagonowy,
Wybac jeśli zdziw w niem może nie stanie —
Bo jam się nie uczył tej wiązanej mowy!

Bracia za kordonem gryzą z bólu wargi,
Że moskal ich wiara na siłę wyszczuwa
I jak tylko mogą — to rozność skargi —
Że ziemia się polska — z pod nóg im usuwa!

Oj słuszne ich żale! — słuszne narzekanie!
Bóg widać się cierpią okuci w kajdany,
Daremnie się żalą — próżne ich wołanie,
Moskal ciśnie chłopa — przesładuje pany!

Znoszą ucisk z wiarą — z poddaniem w pokorze;
Że Róg się zmiłuje i krzywdy nagodzi,
Że wilk do czasu plądruje w oborze —
Lud wierny odżyje — na nowo odrodzi!

My zaś tu żyjemy nie znosząc katuszy,
Wolni i swobodni — błogie więdziem życie —
Niestety — coż z tego? kiedy pamił duszy —
Grozą nam i straszą: oj! źle się bawicie!

Możniejszym, herbowym na myśli hulanka,
Że czyni, przykłady — to przeważnia szala,
Więc się też i ucho odrywa od dzbanka —
Dla poprawy trzeba knuta od moskala!

Za niemi chłop głupi, lub próżniak w ślad idzie,
Brazylja go nęci — że w ojczystej glebie,
I ziemia zostaje przy niemuł lub żydzie —
Puszcza się za morze i grób kopie sobie!

Panów zagranica nęci, wyzyskuje,
Marnują pieniądze, by żyć potem smutnie
I to co nie nasze — chętnie protegują
Zwodzą sami siebie — zdradzają okrutnie!

Byle jaki przybysz, zawłoki, hecarze,
Co u nas się tuczą, polską krzywdą — kaszą —
Protegujem chętnie bądź pismem bądź w gwarze
Wyzyskują mienie i piją krew naszą!

Ot przykład to smutny jak nas wyzyskują,
Był niedawno cyrkus — teraz szczerzy tańczą,
Tumnie się zbierają, czas, pieniądź marnują,
Nie opędzić nam się przed istną szarąncą!

A dziwne pytanie mimowoli rodzi —
Skąd się pieniądź bierze na takie igrzyska,
Po co tam publika zbiera się i chodzi —
Boć to jest błazeństwo takie widowiska! —

A więc się poprawcie — poprawcie się stale,
Zażegnajcie krzyżem złą wolę, zachcianki,
Niechaj w sercach naszych nie budzą się żale —
Tego pragnie z duszy — polski chłopek z Sanki!

A. I.

OKÓLNIK

przedkoraonacyjny pnbocznój kancelarji cara
do gubernatorów.

(Przekład z rosyjskiego).

Rosja bez cara i to bez cara samodzierny, wszechwładnego, jak również car bez Rosji — istnieć nie mogą. Starajcie się panowie utrzymać Rosję dla szczęścia cara,

bo kto będzie inaczej myślał i działał — tego czeka knut, szubienica lub Sybir. — Spełniajcie panowie obowiązki, nie krępując się środkami, wspierając się działaniem ziemi a nie ludzi — bo ludzie są podli, złodzieje, spiskowcy, zbrodniarze — a ziemia, ta nasza pocziwa ruska ziemia, zawsze była wierną carowi i we wnetrznosciach swoich kryje wszystkich, którzy byli przeciwni — dlatego więc tych co będą stali na przeszkode — oddawajcie tej wiernej współnicze do przechowania.

Nie konstytucja, nie jakieś ustępstwa, manifesty — ale wola cara panuje wszechwładnie. Rosja od najdawniejszych czasów w samodziernych rządach — daje ręką dobrobytu, rozwoju. — Opatrzność ją popiera. Możecie zabijać (kaznić) dla cara, możecie kraść (warować) nie dochody jego — ale innych dla niego. Państwo całe powinno się zamienić w biuro policyjne, poddani w szpiegów — bo tego wymaga spokój — zawsze ukochanej Rosji.

Co do żydów — nie cierpiemy tych pijawek, a musimy udawać pozornie, że ich bierzemy w opiekę, bo inaczej tak obniża kurs rubli — że ruski człowiek nie będzie mógł wyjeżdżać za granicę — a sami panowie to wiecie, że każdy z nas bez pieniędzy za granicą jest durak. Duście je, wrzów gdzie tylko możecie z ostrożnością, ale się od nas nie spodziewajcie wyraźnego poparcia.

Dan w Petersburgu

Pobledonoscew.

Chore małżeństwo.

Zasłabł mąż i żona chora,
Więc posłali po doktora.
Ten rzekł po badaniu skorem:
„Mąż dla pani jest doktorem...”
A do chudego małżonka:
„Dla pana śmierć jest żonką”.
„Cóż tu począć — mamże tyrać...”
Rzekł mąż żonie „miłe zdrowie?...”
„Dla Boga! ta z gniewem odpowie,
I ja też nie chcę umierać!...”

Na granicy.

— A co tam u was słychać?
— Wsio haraszo!
— Konstytucję dali?
— Da! Car batiuszka knutom — kak pop krestom błogosławił naród.

Przy konfesjonale.

— Ukradłeś?
— Ukradłem!
— Powinieneś mój synu oddać, bo Pan Bóg zatwardziałym złodziejom nigdy nie błogosławi.
— Ej, z przeproszeniem jegomości, gdyby to była prawda, toby już moskali — dawno djabli wzięli.

Filozofja pijaka.

Moja baba teremtetuje na mnie, że piję. A coż to panie w tem grzesznego, że piję? Noe taki wielki człowiek jak biblia uczy, a pił co się patrzy. Czytamy także w Ewangelji świętej, że Pan Jezus w Kanie Galilejskiej, zafundował wszystkim gościom takiego wina, że się go odpić nie mogli — z czego dowód, że go wszyscy pić musieli — czyli, że pić nie jest żadnym grzechem. Że ja na wino nie mam, że w Kanie netylko galilejskiej ale nawet galicyjskiej nie bywam, tylko pod „Kogutkiem”, więc muszę poprzestać na tym podłym sznapsie. Piję, ale się nie upijam — bo gdyby nawet i ochota taka przyszła — to w szyneczku w ramie za szkłem kontroluje „tama opilstwa”. Po innych firmowych winodajniach — piwiarniach — miodosytniach — ramka taka nie wisi — bo Kany pańskie, w których nieraz burda i szturechania się praktykują — „tama opilstwa” nie przeszkadza, a nawet dla spirytualistów arystokratycznych nie ma noclegów pod „Telegrafem”.

Wreszcie kieliszek, szklanka — nie muszą być występkiem — skoro przy niedzieli inne sklepy zamknięte — a szyneczki otwarte cieszą się opieką i powodzeniem.

Babina mnie zrozumiała, pokławiła głową i wyrzekła: „oj to prawda — masz rację Ignac!” i dokumentując — moje i swoje zapatrywania dodała:

„Wolno panu — jako panu —
Robić nawet cukier z chrzanu!”

Z CHWILI.

I.

Redaktor, co w „Głosie” nibyto
Jest wściekłym, och! antysemita,
Zarazem znów świętych ośmiesza —
Więc wrogów raduję się rzesza.

A może religję rozumu,
Chce krzawić dzisiaj wśród tłumu?
Jest rozum w tem istic głęboki,
Za ogon chce chwycić — trzy sroki...

II.

Jest „komitet od obchodu
Wszystkich wielkich świąt narodu”,
Czyliż jemu jest nieznana
Data protestu Rejtana?

W dwudziesty i pierwszy dzień kwietnia,
Rejtan dzieje nam uświetnia —
Ale jak się rzekło z przodu,
Jest komitet do „obchodu...” Z. Ludomir.

Pytanie.

— Dla czego moskiewscy żydzi radzą o cywilizowaniu swych wyznawców — a galicyjscy rabini pracują nad obalaniem i spaceniem pojęć?

— Bo żydom moskiewskim moskale napędzili rozumu do głowy.

Carska z mora.

Cisza panuje wśród carskiego siola,
Noc ciemna — tylko jasných gwiazd tysiące,
Które nieba zasiane do koła —
Léni się jak wilków żrenice żarzące!
Cisza panuje, bo car oczy zmurza...
Cały Petersburg przebiegł duch milczenia —
Gdzie nigdzie tylko, jak grobowców cienia,
Snuje się garstka mieszkańców lęklivých...
Wreszcie ucichło — wiatr szumié przestaje —
Nawet na Nowie szum fali burzliwych
Stopniowo cichnie i całkiem ustaje.
Wszystko zasypia i co tylko żyje,
Wszystko przepelnia jakaś dziwna trwoga,
Ptak nie przeleci i pies nie zawyje —
Aby nie zbudzić moskiewskiego boga.
Car leży — ale dziwny sen go dręczy —
Rzuca się — wiję — i na łóżu jęczy...
W tem szeleś powstał w sypialnej komnacie —
Car patrzy: widzi niewiastę w kajdanach

W połowie nagą — na pół w śnieżnej szacie,
Z pod której widać całe piersi w ranach.
Ona się zbliża — kajdanami brzękła
I pierś jej w jedną ranę się rozpekła.
Car woła: „Któs ty! co chcesz pokutniczo,
Czego mnie palisz łez pełną żrenicą?...“
A ona rzecze; „Jam Polska jest carze!
Każdemu z carów kiedy tron obejmie,
Przychodzę mówić: że Bóg ciężko karze
Za męki moje! Nikt klątwy nie zdejmie —
Jeżli ją rzucę w twoich rządów drogi...
Posłuchaj przestróg...“ Car szepta wśród trwogi
Coś bezprzymownie — a Ona mu prawie:
„Duch mój przed tobą raz jeszcze się zjawi,
Posłuchaj przestróg — nie idź w ojca ślady...“
I pierś odkryła — a przed oczy cara,
Tryśła krew z piersi! Car cofnął się błądy,
A Ona znikła w mgłę jak senna mara.

ANKIETY.

Aby szkoły zreformować
I oświatę dać podnieć,
Wciąż zwołują w Galicji —
Tu ankiety — tam ankiety

A o kartach nikt nie radzi,
Zadnych ankiety o nich nie ma,
I gdzie spojrzysz w karty grają,
Czy to lato — czy to zima.

By rolnictwo podnieść trochę,
Debatują wciąż w ankiecie —
A żyd chłopom gruntu bierze —
I szlachcica bieda gniecie...

A o picciu nie nie radzą,
Jednak piją przez dni całe —
Szlachcic wino w handlu winnym,
Chłop u Moška znów gorzałę.

Także panie się już teraz,
Też zwołują na ankiety —
I radzą o źródłach pracy,
O stanowisku kobiety.

A o strojach i o modzie,
Ankiety u nas nie było;
A jednak się młode, stare,
Strój panie aże miło.

o podniesieniu handelków
Lesisz, Fuchsa i Hawelki —
Ankiety nie ma — a jednakże,
Prosperują te handelki.

A złąd morał płynie taki:
Gdy odbytu nie ma w świecie,
To się daje do ankiety —
I marynuje w ankiecie.

Podziękowanie.

Dostojnej reklamie, przeznaczonym arty-
stom dramatycznym, szczupłej garsteczce
publiczności, nielicznej rodzinie, która uwiła
wieniec a doręczyć go nie miała sposo-
bności i wszystkim tym, którzy w jaki-
kolwiek sposób przyjęli udział w odda-
niu ostatniej pogrzebowej usługi ukocha-
nemu synaczkowi naszemu b. p. **Marcino-
wi Łubie**, przesyłamy wdzięczne „Bóg za-
płać“.

Sever Miciński.

WIERSZ.

Wyleciał Lewakowski — po za polskie Koło,
Głos braci szków z nad Newy — odezwał wesoło:
„Niet lacha buntowszczyka! panior! wże po wraże!
Tepier wsio bude krasno — jak batiuszka skażo!“

Nie pozwolił zmarłemu — dziękować za Krożo,
Dziś posłę deputację — po carskie obroże!
Jak gdyby w dawnej bajce — kuje nogę żaba,
Naród całkiem beznosny — a Ojczyzn staba!

I jakże można wskresić — obumarłe siły,
Jeżli w **głowach** narodu — mózg na wskrós prze-
gnity!

Jeżli w walce śmiertelnej — naród gdy powstaje,
Ma na czele miast wodzów — małpy i lokaje!!!

A. K.

Także realizm.

Ojciec. Jak to, jako repetent, przynosisz
znowu złe świadectwo?! To nie do uwie-
rzenia! I cóż ja teraz z tobą pocznę?

Syn (uczeń szk. real.) Co, nie podoba
ci się, ojcze, taki realizm? Dajże więc
mnie do gimnazjum, może klasycyzm
będzie lepszy..

T. P.

Pytania i odpowiedzi.

P. Czy państwa winny z Moskwą zawierać przy-
[mierza?

O. Nie! Winny nań polować wszystkie — jak na
[zwierza!

P. Z wszech innej polityki — co w końcu wypa-
[dnie?

O. Że Moskwa na Europę — z pewnością napadnie.

P. Czy Szuwałow ukróci — kradzież czynowników?

O. Nie! kradzież ich naturą — jak śpiew u sło-
[wików!

P. Gdzie jest szczyt excentryczny opodatkowania?

O. W Moskwie — bo każą płacić czasem od ki-
[chania!

P. Jak najłatwiej się dostać pod biegun północy?

O. Opiewać w Kongresówce — że car jest bez
[mocy!

P. Jakby najlepiej było moskali przekonać?

O. Przypieć do gór Uralskich i siłą pokonać!

P. Jak tej Moskwie nie zbrzydnio to katowskie
[życie?

O. Bo topi swe sumienie w mocnej okowicie!

Rozmowy polityczne i niepolityczne.

— Dlaczego w Rosji, dopiero teraz za-
brano się do ograniczenia pijaństwa?

— Bo nie ma obawy, żeby Mikołaj II.
wziął to jako przymówkę do siebie.

— Kto jest ten jegomość?

— To pan B-C.

— Czemże on się trudni?

— Pisanie nekrologów. Chcesz, to
cię z nim poznam.

— Dziękuję ci — jeszcze nie myślę
umierać.

Pocztą wyłącznie w rękach kobiet.

(Widzimisie!).

Listonoszka. Całuję rączki panu! Proszę, tu jest telegram.

Odbiorca (po rozpamiętaniu). Jak to, dopiero teraz doręczony?

Listonoszka. Ja już 3 godziny siedzę u stróżki, ale nie śmiałam wejść, bo pan był nieubrany.

* * *

— Proszę pani oficjał-ki, we fachu zostały jeszcze 3 przesyłki, ekspedować, czy nie?

— Iii, co tam się zabijać, dziś to konieczne? Posyła Gawrońska Gąsiorowskiemu jakieś ciasto, pewnie się zna! Nie mu się nie stanie jak zje pojutrze.

* * *

— Proszę pani kartować listy pilno, bo już wóz czeka.

— Zaraz, nie ucieknij! Weźno, zaklej tę kopertę na nowo, a nie zapomnij włożyć tam tej fotografii.

Antiemancypacyjnyista.

PIOSNKA.

1.

Kiedy byłem dzieckiem w domu,
Co rok mówił ojciec mój:
„Jutro **trzeci maj**, więc synu —
Przywdziej się w parady strój!
Bo to uroczystość taka
Wielkie — święto dla Polaka!”

2.

Gdy do szkoły chodził potem,
Za to, że kokardą chciał
Uczcić **trzeci maj** — dyktor
Napomnienie gorzkie dał —
Usiłując przez namowy,
Wybić nam to głupstwo z głowy!

3.

Kiedy potem mędrców siła,
Stała w kraju się zwyciężką —
Wyczytałem, że **trzeci maj**
Naszym wstydem był i klęską,
Że tę z dziejów chwilę błogą,
Warto tylko kopnąć nogą!

4.

Świat się kręci pomyślałem —
Pójdzie na tył co dziś z przodu,
Uczęzą przyszłe pokolenia —
Ten **dzień święty** dla narodu —
A stynamy z kopyt raczy,
Historja wzgardą spłaci!

Legitymacja.

— Panie komisarzu, co ja mam sobie napisać za zatrudnienie, kiedy ja właściwie jestem niczem?

— To napisz pan sobie literat.

Więcej takich.

Policja śledziła za Anną Gerherth v. Anną Kleczak, która na szkodę chlebowodawczy skradła korale, srebro itp. wartości z górą 300 zfr. Rutynowana złodziejka tak zręcznie paliła za sobą mosty, że odszukać jej i przyaresztować nie można było. W dniu dopiero 28 bm. sprytna Anna przybyła do domu gościnnego Dawida Fändera przy ulicy Filipa 1. 25, żądając noclegu. Zanim jednak udała się na spoczynek — dla skrócenia nudy, zajęła się nawlekaniem korali — co też bardzo zręcznie rączką zdobną w pierścień złoty wykonywała.

D. F. przeczuł coś podejrzanego, a chcąc się upewnić, zawiązał rozmowę, chwalił korale, a Anusia rada tak grzecznie obejściem, chciała go obdarować spinką złotą. To wystarczyło — a więc z całym możliwym pospiechem udał się na policję — powrócił z inspektorem p. Nogą — złodziejka już pod kluczem. Więcej takich Fänderów przydałoby się w Krakowie.

Pracownia i Skład

WSZELKICH

WYROBÓW POWROŹNICZYCH

Józefa Borkowicza

dawniej **STEFAN FOELKE**

w Krakowie

Kleparz, Rynek Nr. 7, (obok apteki Wgo Lesikowskiego)

wykonuje wszelkie roboty w zakresie powroźnictwa wchodzące, oraz utrzymuje na składzie wielki wybór powrozów, postronków, szpagatu, gurt różnego gatunku, uździeniec, wiaderka itp. — Ceny najumiarkowańsze.

Wspieramy codziennie przemysł krajowy

Niniejszem ogłaszamy publicznie, że wkrótce otwieramy:

Pierwszy chrześcijański

Dom Handlowo-Komisowy
w celu większego zbytu

tak w kraju, jakoteż i za granicą, wszelkiej naszej krajowej produkcji.

W tym celu zapraszamy wszystkich obywateli w kraju, kto zgadza się z przekonaniem, że potęga kraju w sile jego przemysłu i handlu jest, wreszcie wszystkich czytających tę naszą odczewę, by o ile tylko kto zna człowieka pracy, a niemającego możność dobrego zbytu własnego wyrobu, by Go nam polecił, lub też wskazał Mu drogę do kogo ma się udać — a szczegól-

nie prosimy: p. p. fabrykantów, producentów i małych przemysłowców, by raczyli spieszenie na następujące pytania odpowiedzieć.

I. W jakiej gałęzi przemysłu pracuje.

II. Od jak dawna przemysł prowadzi.

III. Jaką ilość gotowego towaru na składzie posiada.

IV. Czy może próby (wzorki) dostarczyć. Wzorki te pozostaną własnością nadawcy, z których pewna część będzie użyta na mającą się urządzić stałą wystawę „wzorów“ przemysłu krajowego w Krakowie.

V. Czy może się zobowiązać mniejszych lub większych regularnych dostaw.

VI. Cena tychże i jaki % opustu za pośrednictwem oferuje.

Cel i zadanie domu komisowego będzie: **Powoli wyrugowywać z kraju cudzoziemczynię.** — Dom ten wysłać będzie stale pięciu podróżujących.

Listy adresować prosimy: Pierwszy chrześcijański dom handlowo-komisowy **Lipiński, Kielanowski i Ska**, właściciele chrześcijańskiego Taniego Bazaru w **Krakowie ul. Szewska Nr. 15.**

Adres telegraficzny: „Potęga“ Kraków.

KAWALER

młody, inteligentny, brunet lat 25, ze stałym rocznym dochodem 1.500 zfr., jakoteż z spodziewanym awansem, poszukuje towarzyszy życia, posiadającej stosowną wyprawę i nieco gotówki.

Fotografia pożądana, dyskrekcja poręczona słowem honoru.

Zgłoszenia pod adresem **M. Bystry** w Majdanie ad Kolbuszowa.

Już wyszedł **Nr. 7.**

„PRZEDŚWITU“

dwutygodnika dla kobiet

i zawiera następujące artykuły

TRZĘŚ:

Od Redakcji. — Szuka i naturalizm przez A. Dobrowolskiego. — Moje natchnienie przez Teofila Gryglaszewskiego. — Jubileusz warszawskiego Towarzystwa muzycznego przez H. — Fiat lux! przez Janinę Siedlaczówną. Z ekonomii społecznej przez Aleksotę. — „Gniazdo słowika“ i Adalina Patti. — Przegląd piśmiennictwa. — Z literatury obcej przez Zdzisławę. — Działalność Czytelni dla kobiet we Lwowie. — Kronika. — Odczyty. — Teatr lwowski; krakowski warszawski. — III. Koncert Lutni przez S. — Z Melancholików Orzeszkowej przez Orzeszkową. — Korespondencje Redakcji. — Notatki. — Ogłoszenia.

Od Redakcji.

„Przedświt“ z drugim kwartałem przestał być piśmie wyłącznie dla kobiet, lecz jest oddat piśmie poświęconem nauce, literaturze i sztuce. Powiększy on zatem swój dotychczasowy dział przeznaczony na omawianie dzieł piśmiennictwa polskiego i obcego, sztuki dramatycznej, muzyki, malarstwa itd. Kwestja pracy kobiet i ważne sprawy bieżące znajdą pomieszczenie właściwe i traktowanie poważne. „Krytykę kierować się będzie „Przedświt“ niezawistą i bestronną. Podając pismo Czytelnikom w zamienionej nieco formie, redakcja ufa, iż znajdzie ono żywe i życzliwe przyjęcie we wszystkich instytucjach naukowych, literackich i artystycznych.

J. Zapłatałski

Kraków, Rynek główny linia A-B



Największy Skład

KALOSZY

rosyjskich i amerykańskich.

Wszelkie PRZYPORY do Podróży.

BIELIZNA MĘSKA.

Wielki wybór butów do polowania z wełny „Halina“.

Przybory toaletowe i potrzeby do szycia i krawieczyzny.

Towary kolonialne.

Hurtowny Skład Win

rumu, araku, koniaków, likierów i porteru

oraz

HERBRY ROSYJSKIEJ i KAWIORU ASTRACHAŃSK.

K. LESISZA

Kraków, Rynek główny L. 21.

Kuchnia warszawska.

Handel pod „Akacyą“

WALERYA NA LEŚNIEWSKIEGO

Rynek główny L. 33, Linia C-D.

poleca

Przewyborną Herbatę chińską we własnym opakowaniu z marką Ochronną „Akacya“. Wina zagraniczne, węgierskie i austriackie na garncu i butelki począwszy od 45 ct. but. Koniaki francuskie. Świeży transport Migdałów wybieranych. Rodzynek sutańskich, Daktyli, Cykat, Wanieli burbońskiej i t. d.

Codziennie świeże Drożdże z wiedeńskiej Fabryki Mauthnera i Synów. Masło deserowe i kuchenne. Znakomity Ser Bruśnicki. Szynki wędzone z kością lub bez.

Pokoje do Śniadań z domową kuchnią.

Śniadania i kolacje.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady,
i kolacje

czysto, smacznie i na maśle
przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznym ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy,
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KŁOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne
poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1-24

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulejskich.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szła chetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniej-
szych do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12-24

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego
Arcyksięcia Rainera Dyrekcyja klucza Lanckorona Izde-
bnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

WRAZ

z fabryką Konserw jarzynowych

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maury-
cego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem
1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wyso-
kości Arcyksięcia Rainera**, którą to firmę jednak
nosi dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów,
ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T.
Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych
wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaru-
szoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z na-
szych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebnickich
wódek zdrowotnych**, ażeby potem tem łatwiej mógł
ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwija-
jący się przemysł rodziny, a sprzedawanych w handelkach z na-
szych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892.

Dyrekcya.

Waleryan Leśniowski

Kraków — Rynek główny Nr. 33,

poleca

TOWARY KOLONIALNE, DELIKATESY, WINA.

GABINETY

do śniadań, obiadów i kolacyj.

MLECZARNIA

DOBRO ŁUCZANOWICE

W KRAKOWIE

ulica Karmelioka Nr. 1,

poleca

z obory tu na miejscu

MLEKO CIEPŁE
prosto od krów

wyborne, — szklanka 5 ct., — litr 15 ct.

Podój krów o godzinie 6 rano, 12 w po-
łudnie i 7 wieczór.

Marki na mleko przy kasie na miejscu.

Z poważaniem

Zarząd.

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 8,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzoney

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugłaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pędy, wachlarze, nadto prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

11—?

po cenach umiarkowanych.

RESTAURACJA A. BENSACKA

przedtem STREITA

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 49,

KUCHNIA

polska i wiedeńska po cenach nader przystępnych.

Zamówienia na obiady i kolacje w lokalu oraz do domu po cenach bardzo umiarkowanych.

Piwo w najlepszych gatunkach, wina stołowe i deserowe.

Każdego dnia **KONCERT** ulubionej kapeli damskiej.

1—12

Usługa rzetelna i szybka.

Restauracya browaru J. A. Johna Synów

w Krakowie ul. Lubicz 15,

poleca:

prima **piwo, wina** stołowe, krajowe i zagraniczne.

Przyjmuje zamówienia na

śniadania, obiady, kolacje i ucztę weselną.

Ceny umiarkowane.

W niedziele i święta **KONCERT** muzyki wojskowej.

ZARZĄD.

— Niżej cen fabrycznych —

Wysłałam za pobraniem pocztowem

ARISTONY

tylko za 15 złr. w. a. z dodatkiem
25 kaalków nut muzycznych
jako to

Walce, polki, mazurki, kadryle, polonezy, krakowiaki, marsze, piosenki patriotyczne, żałosne itp. Opakowanie i porta nie liczy się. Zniżyliśmy cenę jedynie dlatego, że zrywamy interes, a inny rozpoczynamy, sprzedajemy więc prawie za darmo, prosimy zatem o zamawianie, komu się nie spodoba zwrocimy pieniądze. Prócz arystonów dostarczamy wszelkie instrumenta muzyczne po nader niższych cenach. Kupujemy i wymieniamy stare instrumenty, oraz przyjmujemy do reperatury. Oczekujemy licznych zamówień

Z poważaniem

J. J. Bystry

w Majdanie Kolbuszowskiem.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 9—?

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.
wykonuje

WSZELKIE DEKORACJE, FIRMY I WYSTAWY

zlócenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladowujące drzewo
i marmur.

FARBIARNIA

i Pralnia Chemiczna

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,
przyjmuję

bo farbowania, prania lub od-
czyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane,
bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

Piotr Utelski.

Maks Liebeskind

długoletni dysponent firmy Józef Koral

OTWORZYŁ

w Krakowie pod L. 3 przy ul. Grodzkiej

MAGAZYN

Bławatnych i wełnianych towarów

wraz ze składem

pościelen, bielizny stołowej, sztyrtingów, dywanów, aksamitów lyońskich, materij na meble, firanek i innych tego rodzaju artykułów z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych.

Tuszę sobie, że zaufaniem, jakim mnie Szanowna P. T. Publiczność darzyła u mego Pryncypała jako samodzielnemu właścicielowi nie mniej dostanie się w udziale.

Przesyłki próbek i towarów dokonuję z całą ścisłością. 1—12

APTEKA pod ŻŁOTYM SŁONIEM

E. HELLERA

ulica Grodzka, róg placu Dominikańskiego

poleca znakomite **WINA LECZNICZE**,

Specyfikiki krajowe i zagraniczne. Wody mineralne.

OPATRUNKI CHIRURGICZNE.

Tylko pod trzema gwiazdami

można jeść, pić i bawić się wybornie

i to z bardzo skromnym funduszem,

W KRAKOWIE,

Rynek główny l. 17, I. piętro

vis a vis kościoła św. Wojciecha.

Hotel Przemyski

W PRZEMYŚLU

Piotra Kolońskiego.

Pierwszorzędny Hotel niedaleko stacji kolejowej położony.

**KAWIARNIA, RESTAURACJA,
CZYTELNIJA — SALON BILARDOWY.**

Ceny przystępne. — Usługa rzetelna. 1—12

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWELKI w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki i Esencja trjesteńska. — Likieri holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzneńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekolada Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Cukierki czekoladowe angielskie i słodowe. — Makaroniki i Biszkopy deserowe angielskie i krajowe. — Owoco południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — Kalafior letni porą krajowe, zimową algijskie. Kompoty wiskie i Imbier chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju Bakalje. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Paszety strassburskie i domowe z dziozyny i Kwicozy faszerowane. — Ostrygi holenderskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Siedzie pocztowe w każdej porze roku. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe i Canaud. Homary, Łosoś amerykański, Trufle, Ananas, Szparagi, Szampiony, Karcochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuska, angielska kremśka i krakowska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — Ekstrakt Liebiega i Kemmericha. — Bullon na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — Oliwę nicejską, i prowancką. — Winogrona kuracyjne włoskie i badenskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne Owoco wiskie i tyrolskie.

Dziczynę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.
Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym uchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczynę, wszelkiego rodzaju paszety z dziczyny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolada z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. Kanapki (Sandwiche) tak mięsne jako i postne. — Ceny stałe. 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinet)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolicę Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie koks naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 50 centów za cetnar cłowy (biorący 50 cetnarów płaci po 40 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—?

Zarząd gazowni miejskiej.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Josełowicza l. 19, Magazyn Sukieniec l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonują wszelkie reperacje — srebrzenie i złoczenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegielkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.

Główny skład piva piłzeńskiego z browaru mieszańńskiego. Marka B. B.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Kraków — Dębniaki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonują wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskimi i moseńcznicami.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp. Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowy, zakłada wodociągi, cłozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

Polski lud

ilustrowany dwutygodnik dla ludu i rodzin polskich,

zawiera opowiadania z zakresu pedagogii, literatury, historii, ekonomii, gospodarstwa, polityki, poezji i t. d.

Cena roczna	2.—	złr.
„ półroczna	1.—	„
„ kwartalna	—50	„

Adres Redakcji i Administracji:

Dębica — dworzec.

„CUKIERNIA WARSZAWSKA“

„Cukiernia Warszawska“

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż Cukiernia Warszawska, pod firmą A. Roszkowski, skarbując sobie względy Szan. P. T. Publiczności przez lat jedenaście, z dniem 1-go Października b. r. przeniesioną została z głównego Rynku do nowo urządzonego lokalu przy placu Szczepańskim — róg plantacji.

Nowy lokal przy placu Szczepańskim urządzony został z wszelkim komfortem, mieszcząc obszerną Cukiernię, wielką salę bilardową, z czterema bilardami, czytelną zaopatrzoną w doborowe dzienniki, salon damski i pokoje do zabaw towarzyskich, odpowiadające wszelkim wymaganiom w zupełności.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe uznanie, jakim mię zaszczycała Szanowna P. T. Publiczność, polecam i nadal Jej łaskawym względem moją firmę.

Z najgłębszym szacunkiem

A. Roszkowski.

„Cukiernia Warszawska“

„CUKIERNIA WARSZAWSKA“

35 lat powodzenia



w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-Sec, 46; w PARYŻU**, na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie **MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnięć i bólu i skutkuje

W KRAKOWIE

W KRAKOWIE

Magasin Au pri Fix

ul. Grodzka l. 3, I. piętro,

zaopatrzony jest we wszelkie

NAJGUSTOWNIEJSZE

Garnitury męskie i dziecięce

po cenach nader umiarkowanych.

Nadszedł również świeży transport

Mundurków dla uczniów szkół średnich

w najlepszym wykonaniu po najniższych cenach

od 1 do 10.

PIERWSZY CHRZEŚCIJAŃSKI TANI BAZAR

w Krakowie, ul. Szewska l. 15 (filia w Krynicy),

poleca wielce Szanownej P. T. Publiczności wszelkie możliwe towary w zakres Bazaru wchodzące.

Zasadą Bazaru jest: Towar dobry, tanio a dużo sprzedawać.

Z poważaniem

Mieczysław Lipiński.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej oraz bielizny stołowej białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecięcych i **skarpetek** męskich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa**.

Na sezon otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

Cale WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe skutecznie się odwrotną pocztą.

1—?